



Dziś narodził się wam Zbawiciel

BY NARODZIŁ SIĘ TAKŻE W SERCU

Witamy w szczególnych okolicznościach, gdy cały świat chrześcijański święci wielkie wydarzenie dziejowe, od którego datuje się nasza era, jakim było narodzenie się Pana Jezusa – jako Zbawiciela. O tym wielkim wydarzeniu, przepowiedanym przez proroków Bożych i na które czekali cztery tysiące lat, nie zostali powiadomieni kapłani Świątyni w Jerozolimie, z Najwyższym Kapłanem na czele, ani król Herod panujący z ramienia Rzymu w Izraelu, ale skromni pasterze czuwający w nocy nad swymi trzodami, jak czytamy:

*„I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż **dziś narodził się wam** [rodzajowi ludzkiemu] **Zbawiciel**, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” – Łuk. 2:10-11.*

Zbawiciel znaczy: odkupiciel, wybawiciel.

Okolice Betlejem są terenami pasterskimi, zwykle pokrytymi stadami owiec. W czasach narodzenia się Zbawiciela, według ówczesnego zwyczaju, pasterze pozostawali na polach w nocy, chroniąc swe stada przed złodziejami i dzikimi zwierzętami. Wśród otaczającej ich przyrody i całej natury łatwo mogli oddawać się refleksjom, a szerokie horyzonty ich rozmyślań nie były ograniczone pośpiechem czy presją otaczającego ich świata. W historii Starego Testamentu dobrze znamy pasterza, którego wyróżnił sam Pan Bóg, czyniąc go nawet królem swego figuralnego królestwa izraelskiego, który prorokował o Mesjaszu. Pan Jezus zapytał nawet o niego faryzeuszy, jak czytamy: „A gdy się zeszedli faryzeusze, zapytał ich Jezus, Mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawidowym. Rzecze im: Jakże, więc Dawid w natchnieniu Ducha nazywa go Panem, gdy mówi: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich pod nogi twoje. Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże może być synem jego? I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać” – Mat. 22:41-46. Król Dawid okazał się zdolnym poetą i autorem pięknych hymnów duchowych, z których Psalm 23 przedstawia Pana Boga – Jahwe jako Pasterza Jego ludu, Jego Stadka, o które On sam się troszczy. Psalm ten był niewątpliwie źródłem pociechy także dla późniejszych Izraelitów

będących w niewoli babilońskiej.

W połowie VI wieku przed naszą erą wśród kwitnących państw Wschodu było jedno szczególne, przewyższające wszystkie inne: Babilon, ze stolicą o tej samej nazwie, „*pani królestw*”, jak mówił prorok Izajasz (Izaj. 47:5). Od Zatoki Perskiej aż po wzgórza Haranu, poprzez Syrię aż do Egiptu rozciągał się jej wpływ, przybierając wszystkie formy zwierzchnictwa, poczynając od protektoratu, skończywszy na zaprowadzaniu niewoli. Babilon znamy nie tylko z drobiazgowo dokładnych prac wykopaliskowych, prowadzonych od roku 1899 przez archeologów niemieckich, ale także z relacji starożytnych historyków. Herodot, Diodor i inni wspominają „*panią królestw*” z zachwytem, a przecież widzieli już w Babilonie miasto strącone ze stanowiska stolicy, miasto, którego świetność była tylko odbłaskiem dawnej chwały. Czymże musiał być Babilon wówczas, gdy Nabuchodonozor, stojąc u szczytu potęgi, gromadził w nim swe skarby?

Babilon miał kształt czworoboku, którego przekątną stanowił Eufrat. Opasywał go mur szerokości dwudziestu pięciu metrów. Z rozmieszczonymi co osiemnaście metrów wieżami, tworzył pancierz nie do przebicia. Tam gdzie „*święta droga*”, przeznaczona wyłącznie dla triumfów, wchodziła do miasta, brama Isztar wznosiła swe masywne wieże, ozdobione prawie sześciuset rzeźbami fantazyjnie wyimaginowanych zwierząt. Przez rzekę przerzucony był pięcioprzęsłowy most; jeszcze dziś widać siedem jego filarów i wielkie łodzie z cegieł, kryte kamieniem, których dzioby prują prąd rzeki. Na tarasach o licowaniach z piaskowca, wapienia i bazaltu rozciągały się hektary komnat i dziedzińców pałacowych. W „*wiszących ogrodach*”, opadających stopniami ku brzegom Eufratu, wśród schodów i wodotrysków ciągnęły się rzędy niezwykłych drzew sprowadzonych z dalekich krajów, a pokoje ukryte pod sklepieniami podtrzymującymi tarasy zapraszały latem do chłodnego wnętrza.

Do tego olśniewającego bogactwem świata przybywa żałosna garstka „*niedobitków Izraela*”. Kontrast potężnego imperium i małego, pokonanego narodu jest przejmujący, ale przetrwać miała nie potęga, która zwracała na siebie oczy wszystkich... Niewiele pozostało z Babilonu złupionego przez wielu zwycięzców: kilka emaliowanych cegieł, zapisanych pismem klinowym, cylindry, trochę drobnych przedmiotów. Coś większego przetrwało z Izraela. Gdy Nabuchodonozor wyciskał na glinie swą piękną pieczęć, na której wryte były dwa walczące ze sobą i wspinające się koziorożce, aby podpisać wyrok deportacyjny na nieznaną lud kananejski,



nie mógł przypuszczać, iż imię jego przetrwa w historii tylko dlatego, że był zwycięzcą Jerozolimy i jej opatrznościowym oprawcą.

Z początku los wygnańców był godny pożałowania. Pochodzili z Judei, a liczba mężczyzn razem z kobietami, starcami i dziećmi sięgała najwyżej do trzydziestu tysięcy. Na ramionach tych niewielu wiernych spoczywała przyszłość monoteizmu (wiara w jednego Boga), bo znali znaczenie przeżywanego dramatu i nie tracili nadziei. Wszystkie wielkie przedsięwzięcia i budowy podejmowane przez Nabuchodonozora wymagały olbrzymiej siły roboczej i jak kiedyś w Egipcie, Izrael musiał pod razami dozorców układać cegły, tak żywotność tego narodu ujawnia się teraz w sposób zdumiewający. Po zburzeniu Jerozolimy i spaleniu w 586 roku przed Chrystusem Świątyni Salomonowej prorok Jeremiasz dawał rozsądne rady ostatnim wysiedleńcom.

Byli to przeważnie członkowie rodziny królewskiej, wysocy urzędnicy, klasa zamożnych, kapłani i inni przywódcy religijni, którym prorok radził, by się liczyli z wygnaniem dość długim – siedemdziesiąt lat, jak przepowiadał – i wobec tego, aby budowali domy i pracowali. Tak też się stało. W pół wieku po katastrofie biedni wygnańcy mają tysiące niewolników. Częstokroć zdobywają olbrzymie fortuny, jak na przykład bankierzy Murarzu, których księgi kasowe odnaleziono, a którzy mieli klientów nawet w głębi Persji. Razem z pieniędzmi zdobyli Żydzi wpływy polityczne, a historia proroka Daniela świadczy, że docierali na dwór królewski. Tak przekształcili los straszliwy na zupełnie w gruncie rzeczy znośny. Ponadto zdobycie majątków miało mieć wielkie znaczenie, gdy wybije godzina powrotu. Magnaci z Babilonu będą finansować powtórne osiedlenie się w ziemi Kanaan zupełnie tak, jak Rotszyldowie finansowali współczesny syjonizm. Błędem jednak byłoby mniemać, że naród wybrany uległ wśród mezopotamskich bogactw powolnemu rozkładowi. Wygnańcy zdobyli pieniądze i nie cierpieli już niedostatku; niemniej jednak odczuwali żalność wygnania i rozpaczliwą tęsknotę za utraconą Ojczyzną.

To właśnie przejmujące uczucie wyraża jeden z najpiękniejszych Psalmów – 137.

„Nad rzekami Babilonu – tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu. Na wierzbach w tamtej krainie Zawiesiliśmy lutnie nasze, bo tam żądali od nas słów pieśni ci, którzy nas wzięli w niewolę, a ciemiężcy nasi – radości: Śpiewajcie nam jakąś pieśń Syjonu! Jakże mamy śpiewać pieśń Pana na obcej ziemi? Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem, niech uschnie prawica moja! Niech przylgnie język mój do podniebienia, jeśli bym nie pamiętał o tobie, jeśli bym nie wyniósł Jeruzalemu nad największą radość moją!” Naród wybrany, rozumiejąc, że religia jest jego najmocniejszą zbroją, kosztem poważnego wysiłku wytrwał w wierności. Obrządki zaznaczające przynależność do Jahwe: obrzezanie, od-

poczynek sobotni, pamiątka Paschy, przestrzegane były z całą ścisłością. Kapłani, którzy nie mieli Świątyni, ponieważ kult Jahwe mógł być sprawowany jedynie w Ziemi Świętej, otoczeni byli szacunkiem. Dookoła nich gromadzili się wierni, a jako miejsca zebrań powstały synagogi. Dla nauczania Zakonu wytwarza się prawdziwa kasta prawników i pisarzy, srogich stróżów ścisłego przestrzegania prawa.

Nade wszystko jednak przynosiła owoce nauka, którą prorocy: Jeremiasz, Izajasz i Ezechiel zasiewali z tak wielkim trudem. Naród wybrany uznał, że otrzymał karę za swoje grzechy i postanowił grzechy te odpokutować. Tak upragniony „powrót” był przede wszystkim powrotem do Boga. I podczas gdy rozbitkowie z Samarii (stolica dziesięciu pokoleń państwa izraelskiego, które się oderwało po śmierci króla Salomona), wsiąknęli w grunt Mezopotamii, rozbitkowie z Judei ze stolicą Jeruzalem ostali się. Prorok Jeremiasz zapowiedział pokutę, a prorok Izajasz dał ostateczne wytłumaczenie całego dramatu. W swej wszechmocy Jahwe przeznaczył swemu narodowi los wyjątkowy, czyniąc go „światłością narodów”. Izrael będzie Jego świadkiem, Jego sługą; będzie mu powierzono Boskie posłannictwo. Zgnębiony i rozdarty naród cierpi dla sprawy, która go przerasta. Nie może zginąć mała garstka wysiedleńców królestwa judzkiego, ona bowiem i tylko ona przechowuje naukę Boga prawdziwego. Pewnego dnia królowie i narody ujrzą ze zdumieniem jej wywyższenie; od niej nauczą się tego, czego jeszcze nie wiedzieli, z niej przyjdzie zbawienie świata. Tak pojmuje swe znaczenie Izrael pogrążony w nieszczęściu: jego opatrznościowa rola nabiera nowej doniosłości.

Kiedy w chwili wygnania sama myśl o upadku Babilonu wydawała się niedorzeczną mrzonką, w pięćdziesiąt lat później historia nadała jej cechy prawdopodobieństwa. Historia mówi, że starożytny Babilon został zdobyty przez Cyrusa i jego wielką armię po stosunkowo długim czasie oblężenia, które zakończyło się powodzeniem dopiero wtedy, gdy żołnierze wykopali nowy kanał dla rzeki, zmieniając jej koryto. Tym sposobem rzeka Eufrat wyschła, a armia medo-perska weszła do tego starożytnego miasta nagle, w nocy. W czasie kiedy się to działo, księżęta Babilonu, hucznie ucztowali, ciesząc się i chlubiąc własnym bezpieczeństwem i siłą swych murów obronnych, masywnością bram i zabezpieczeniem ze strony wód. W momencie ich hucznego ucztowania w pałacu Baltazara pokazała się ręka, która napisała słowa: „Mene. Mene, Thekel, Upharsin” – dni twego panowania zostały policzone przez Boga i dokończone; „Jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim, królestwo twoje zostało podzielone i dane Medom i Persom” – Dan. 5:25-28.

To, czego nie można było przewidzieć, spełniło się: upadł wielki Babilon! Cyrus, król perski, „resztkom



Izraela” pozwolił wyjechać i wrócić do kraju. W roku 538 przed Chrystusem wielki król podpisał dekret i uzupełnił go okólnikiem administracyjnym. W osadach wygnańców podniósł się krzyk entuzjazmu. Wszystko wypełniało się zgodnie z obietnicą. Prorocy mówili prawdę. Tymczasem pielgrzymi powrotu, ludzie wielkiej wiary podtrzymywani nadprzyrodzoną nadzieją wyruszyli w drogę, wszystko stawiając na jedną kartę, wszystko opuszczając, by odzyskać Syjon. Ile ich było? Opierając się na różnych cyfrach podanych przez Biblię, można przypuszczać, że około trzydziestu tysięcy. Świątynia została odbudowana, a od jej ukończenia do narodzenia Pana Jezusa upływa pięć wieków, ale Biblia nie mówi nam o nich prawie nic. Tych pięć wieków to stulecia, w których Grecja osiąga pełnię swego niepowtarzalnego tryumfu. To także okres, gdy na wszystkich brzegach Morza Śródziemnego pojawia się hełm i dzida legionistów, którzy zdobywając prowincje, z wielu powalonych państw budują jedno imperium rzymskiego. Niestety wielkie te wydarzenia obijają się o - maleńką prowincję Judeę, ale jedyną odpowiedzią ludu Izraela jest obrona nie tyle iluzorycznej (złudnej) wolności politycznej, ile wiary, którą żyje.

Oddajmy sprawiedliwość małej żydowskiej społeczności tych pięciu wieków; bez niej, bez jej zacieklego, fanatycznego oporu najlepsza część dziedzictwa nie byłaby do nas doszła, o której zostali powiadomieni pasterze: „Gdyż dziś narodził się wam **Zbawiciel**, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.”

Uzupełniające cytaty biblijne

Psalm 23 (NP)

„Psalm Dawidowy.
Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie.
Na niwach zielonych pasie mnie.
Nad wody spokojne prowadzi mnie.
Duszę moją pokrzepia.
Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości
ze względu na imię swoje.
Choćbym nawet szedł ciemną doliną,
zła się nie ulękę, boś Ty ze mną.
Laska twoja i kij twój mnie pocieszają.
Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół
moich.
Namaszczasz oliwą głowę moją.
Kielich mój przelewa się.
Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą
przez wszystkie dni życia mego.
I zamieszkać w domu Pana przez długie dni”.

Izaj. 47:4-7 (NP)

„Tak mówi nasz Odkupiciel – jego imię Pan Zastępów, Święty Izraelski. Usiądź w milczeniu i wejdź do ciemno-

ci, córko chaldejska, gdyż już nie będą cię nazywali panią królestw! Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważać swoje dziedzictwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet starców obciążałaś swoim bardzo ciężkim jarzmem. I powiedziałaś: Na wieki będę i zawsze pozostanę panią. Nie brałaś tego do serca i nie pamiętałaś o tym, jak się to skończy”.

Dan. 5:22-30 (NP)

„A ty, jego synu, Belsazarze, nie uniżyłeś swojego serca, chociaż to wszystko wiedziałeś. Lecz przeciwko Panu nieba się podniosłeś i przyniesiono przed ciebie naczynia z jego świątyni; a ty i twoi dostojnicy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino i wystawiałaś bogów ze srebra i złota, miedzi i żelaza, drzewa i kamienia, które nie widzą ani nie słyszą i nic nie wiedzą, a Boga, w którego rękę jest twoje tchnienie i od którego zależą wszystkie twoje drogi, nie uczciłeś. Dlatego przez niego została zesłana ta ręka i został wypisany ten napis. A oto napis, który został wypisany: mene, mene, tekel, uparsin. A taki jest wykład tego słowa: Mene: Bóg policzył dni twojego panowania i doprowadził je do końca. Tekel – jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim. Peres – twoje królestwo będzie podzielone i oddane Medom i Persom. Wtedy na rozkaz Baltazara obleczonego Daniela w purpurę i włożono złoty łańcuch na jego szyję i głoszone o nim publicznie, że ma rządzić jako trzeci w królestwie. Tej samej nocy został zabity Baltazar, król chaldejski”.

2 Kron. 36:22-23 (NP)

„W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla perskiego, ażeby wypełniło się słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, żeby ogłosił ustnie, a także pisemnie w całym swoim królestwie: Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. On też nakazał mi, abym mu zbudował świątynię w Jeruzalemie, które leży w Judzie. Kto z całego jego ludu jest wśród was, niech Pan, jego Bóg, będzie z nim – niech wyrusza!”

Ezdr. 5:13-17 (BT)

„Ale w pierwszym roku [panowania] Cyrusa, króla babilońskiego, kazał ten król odbudować ten dom Boży. Również co do złotych i srebrnych sprzętów domu Bożego – które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jeruzolimie i przeniósł je do świątyni w



Babilonie - to król Cyrus wydobyl je ze swiatyni w Babilonie i wręczył je pewnemu mężowi, imieniem Szeszbassar, którego ustanowił namiestnikiem i któremu rzekł: Weź te sprzęty; idź złożyć je w świątyni w Jerozolimie, a dom Boży ma być odbudowany na dawnym miejscu. Zatem ów Szeszbas-

sar przyszedł i założył fundamenty domu Bożego w Jerozolimie”.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.